Cena 2 złote

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 178 — Częstochowa, środa 31 lipca 1946 r. — Rok II.

Parcelacja zniosła „białe niewolnictwo“

Prasa powojenna i różne wydawnictwa naukowe poświęciły niemało uwagi zagadnieniom socjalnych przemian i postępu społecznego. Świat idzie naprzód i nic dziwnego, że obecne czasy nazywamy epoką wielkich przeobrażeń w życiu społeczno-politycznym prawie wszystkich narodów świata. Te nowe formy rozwojowe nie są żadną sztucznością, którą, jak niektórzy usiłują twierdzić, narzuca się z góry, przekształcając materialne i społeczne warunki życia w myśl teoretycznych rozmyślań doktrynerów.

Aby te przemiany zrozumieć, wystarczy uświadomić sobie nasze stosunki społeczno-gospodarcze z okresu przedwojennego.

Jednym z celów demokracji jest wyzwolenie jednostki spod panowania kapitału i warstw posiadających, które ciężarem swego majątku wywierały dominujący wpływ na kształtowanie się ustroju niesprawiedliwości społecznej.

Jak powstały wielkie dobra ziemskie, wszyscy dobrze wiemy. Często były nadawane przez królów za czyny wojenne, z czego nierzadko korzystali niezasłużeni nicponie, posiadający protekcję ze strony możnych, a nawet zdrajcy narodu. Jednak nie chodzi nam o to, w drodze jakich aktów prawnych dochodziło się do własności majątku, ale interesuje nas, jak żyła w majątkach ziemskich służba folwarczna, t. j. tak zwani dworusy i jaki był do nich stosunek dziedzica.

Nie będziemy się zapuszczali głęboko w średniowiecze, i to tzw. okresu pańszczyźnianego, kiedy to chłop nie miał żadnych praw obywatelskich, był po prostu rzeczą a dziedzic był panem jego życia i śmierci. Weźmiemy pod uwagę okres po 1918 r., a więc okres rzeczywistości polskiej, po uzyskaniu samodzielnego bytu państwowego, okres konstytucyjnej wolności i równości praw obywatelskich.

Majątek ziemski stanowił samodzielną jednostkę gospodarczą, w której dziedzic, jako swego rodzaju władca, rządził podwładnymi według swego widzimisię; wydawał zakazy i nakazy, z reguły pogardzał „dworusami“, którzy własną i zawsze źle wynagradzaną pracą dorabiali pana dziedzica, stwarzając mu słodkie i aksamitne życie.

Robotnik dworski, pracując ciężko od wschodu do zachodu słońca, był przez dziedzica wyzyskiwany, nie korzystał przeważnie z urlopów wypoczynkowych, a wynagrodzenie jego wystarczało zaledwie na wyżywienie rodziny na najniższej stopie życiowej, przy czym wszelkie środki kulturalne były dla niego obce i niedostępne.

Najważniejszym jednak był stosunek dziedzica do służby folwarcznej i odwrotnie, na płaszczyźnie moralnej i psychologicznej.

Przeciętny dziedzic, typ aspołeczny, rozkapryszony dobrobytem i komfortem pałacu lub tradycją ziemiaństwa, mozolił się nad wyszukiwaniem „szlachetnego“ zajęcia dla siebie, urządzał przyjęcia i zabawy „w swojej sferze“ (odgradzanie się tzw. ziemiaństwa od reszty społeczeństwa), wyjeżdżał do kurortów, prowadził hulaszcze życie w kraju i zagranicą, nie płacąc często wcale lub płacąc źle podatki do skarbu państwa. Podniesienie oświaty i dola tych czarnoroboczych, dzięki którym mógł hulać, nie interesowały go wcale, a ciemnotę uważał za najlepszą drogę do wyzysku siły roboczej.

Robotnik folwarczny mieszkał w tzw. czworakach, mając przeważnie jedną izbę bez względu na liczebność rodziny. Czworaki musiały być obowiązkowo obdrapane, brudne i budowane tak marnie i z tak złego materiału, a nadto wszystkie koniecznie pod rząd, aby przepych dworu odcinał się od motłochu folwarcznego, stwarzając dwa światy, t. j. pański i hołoty dworskiej.

Dziedzic różnymi sztuczkami doprowadzał do tego, że każdy dworus, bez względu na wiek, musiał całować go w rękę i to nie tylko wtedy, gdy o coś prosił, ale zawsze na „dzień dobry“, a nadto musiał mówić mu „jaśnie panie“ i zdejmować nakrycie głowy, gdy zbliżał się do niego, aby mu rękę ucałować. Co za potworne były te widoki pochylonych głów i zgiętych kręgosłupów w obliczu promieniejącej pewnością siebie twarzy wyprostowanego „jaśnie pana“; ileż było w tym poniżenia godności ludzkiej szarego człowieka, a ileż bezwstydu i niemoralności dziedzica.

Raz tylko do roku niedostępny i groźny dziedzic zbliżał się do ludu i darzył go swym uśmiechem, wódką i muzyką, a było to w dożynki, kiedy zresztą miał powód do radości, bo plony całorocznego wysiłku ludzi pracy miał już pod kluczem. Ale i wówczas dawał ludowi okazję do składania mu pokłonów i hołdu: stał wraz z rodziną i zaproszonymi gośćmi na stopniach ganku pałacu (dziedzic zawsze baczył, aby stać na wyższym poziomie od swego fornala), a ludek zebrany na dziedzińcu z odkrytymi głowami, jak na procesji kościelnej, śpiewał pieśni na jego cześć, jako dobrego pana (choćby był najgorszy(.

Te warunki w majątkach ziemskich wywoływały niechęć, a nawet nienawiść ludzi pracy w stosunku do dziedzica, co zresztą było zrozumiałe i naturalne. Wytworzyły się więc dwa zwalczające się światy, t. j. świat wyzyskiwanego i poniżanego w godności ludzkiej proletariatu dworskiego, dążącego poprzez zdobycze socjalne do lepszego jutra i świat sfer ziemiańskich, dążących do utrzymania swego materialnego stanu posiadania (warstwa konserwatywna).

Walkę tę wygrał proletariat, a mógł to osiągnąć, bo przyświecały mu szlachetne cele ogólno-ludzkiego postępu. Krótko mówiąc, minął już czas, kiedy to służba folwarczna w charakterze białych niewolników pracowała na jednego dziedzica. Dosyć już było tej tragikomedii.

Rozparcelowani dziedzice niech wreszcie zrozumieją, że dwa światy oni sami stworzyli swoją małością ducha i niech teraz nie ronią łez, gdy sprawiedliwości stało się zadość i gdy ziemia wróciła do tych, co ją w pocie czoła uprawiają własnymi rękami ku pożytkowi ogółu społeczeństwa.

Kaes.

Otwarcie obrad konferencji pokojowej

PARYŻ (PAP). — Pełnomocnik państwa i gospodarz konferencji pokojowej 21 państw George Bidault przybył do Pałacu Luksemburskiego w poniedziałek o godz. 15,10 po południu, aby powitać kierowników delegacji przed formalnym otwarciem obrad. Wjechał on na dziedziniec pałacu przez długi szpaler policji francuskiej, która ustawiła się po obu stronach chodnika, aby nie dopuścić tłumu do pałacu.

Gdy samochód Bidaulta wjechał na dziedziniec, dwa szeregi żandarmów sprezentowały broń przed wejściem, zarezerwowanym dla delegatów. Bidault wjechał do pałacu, przy drzwiach którego stało 5 członków gwardii osobistej, rekrutujących się z gwardii republikańskiej, uzbrojonych w złote hełmy z czerwonymi pióropuszami, białe spodnie i długie frencze w stylu napoleońskim. Na dachu pałacu zajęli posterunek strażacy. Ze swych stanowisk mieli oni na widoku cały dziedziniec oraz przyległe ulice. Pierwsze delegacje zaczęły przybywać około godz. 3-ej. W krótkich odstępach czasu wielkie samochody przywiozły premiera kanadyjskiego Mackienzie Kinga oraz przedstawicieli Abisynii, Norwegii i Brazylii. Wcześnie przyjechał również delegat chiński dr. Wellington Koo. Po nim przybył przedstawiciel Australii dr. Herbert Evatt, który, kulejąc, wysiadł z samochodu i wszedł na wyłożone dywanem stopnie przy pomocy swego przyjaciela. Mołotow zjawił się o godz. 15,25, a kilka minut później Byrnes i Attlee. — Mołotow wysiadł również ze swego samochodu i udał się do pałacu. Byrnes wstępował do pałacu z uśmiechem i zdawał się żartować z jednym z członków swego sztabu. Gdy Attlee wysiadł ze swego wozu z lekka skłonił się zebranym tłumom. Bidault powitał gościa w sali Wiktora Hugo w której czasami ministrowie spraw zagranicznych 4-ch mocarstw odbywali swe posiedzenia. Po wymianie zwykłych powitań delegaci utworzyli kilka grup, oczekując na otwarcie obrad.

Paryska konferencja pokojowa 21 państw została formalnie otwarta przez premiera Francji George Bidault w kilka minut po godzinie 16-ej.

PARYŻ, 30. 7. — Wszystkie rozgłośnie świata podają wiadomości i reportaże z konferencji pokojowej 21 państw. Oto, co pisze reporter radia paryskiego:

Pierwsze posiedzenie konferencji paryskiej 1946 roku rozpoczęło się dokładnie o godzinie 15,03 czasu zachodnio-europejskiego w Pałacu Luksemburskim. Już na pół godziny przed rozpoczęciem posiedzenia sala konferencyjna zapełniła się delegacjami. **Wśród delegatów znajduje się kilka kobiet.** Galerie dla publiczności zostały zapełnione do ostatniego miejsca. Publiczność z ożywieniem komentowała ukazywanie się mężów stanu.

Pierwszy wszedł na salę konferencyjną minister Byrnes, sztywny i uroczysty. Następnie zjawili się **Attlee** i **Bidault**. Z kolei zajmują miejsca przewodniczący innych delegacyj. Wśród delegatów zwraca uwagę ogólną przedstawiciel Etiopii w jaskrawo zielonym ubraniu, uwydatniającym jego ciemną cerę.

Premier Bidault zajmuje fotel przewodniczącego. Jego wstępnemu przemówieniu towarzyszą głośne i częste oklaski.

Na propozycję Byrnesa **przewodniczącym konferencji paryskiej 1946 roku zostaje premier Bidault.**

Z kolei wybrana zostaje **komisja weryfikacyjna,** w skład której wchodzą przedstawiciele siedmiu państw — **Australii, Białorusi, Brazylii, Chin, Abisynii, Holandii i Czechosłowacji.** Pierwsze posiedzenie tej komisji odbędzie się w dniu dzisiejszym.

W sprawie regulaminu konferencji obradować będzie dziś rano specjalna komisja, która za podstawę prac weźmie wnioski opracowane przez konferencję Wielkiej Czwórki.

Minister **Bevin** czuje się już o wiele lepiej, tak, że jest nadzieja, że jeszcze w bieżącym tygodniu przyleci do Paryża.

Radio paryskie podaje, że **Byrnes będzie dzisiaj osobiście reprezentował USA na posiedzeniu komisji regulaminowej. Proponuje on, aby udostępnić wszystkie prace konferencji dziennikarzom, nie wyłączając prac komisyjnych.**

NOWY JORK. — Miarę znaczenia, jakie Stany Zjednoczone przywiązują do tej konferencji było pożegnanie w Waszyngtonie odlatującego na konferencję pokojową Byrnesa. Prezydent Truman, żegnając osobiście na lotnisku sekretarza stanu, wyraził **poparcie narodu amerykańskiego dla wysiłków Byrnesa, zmierzających do utrwalenia pokoju, pokoju opartego na zasadach Karty Atlantyckiej i Karty Narodów Zjednoczonych.** Na gruncie tych zasad będzie stać Ameryka.

W kilka godzin po przybyciu do Paryża Byrnes odbył konferencję prasową. Oświadczył on, że **Stany Zjednoczone będą popierały te projekty traktatów pokojowych, które uzgodnione były przez 4 ministrów.** Stany Zjednoczone zastrzegają sobie jednak prawo stawiania nowych propozycyj odnośnie tych problemów, które dotychczas nie zostały uzgodnione. Amerykański sekretarz stanu wyraził przy tym nadzieję, że traktaty z b. satelitami osi podpisane będą natychmiast po konferencji pokojowej. Byrnes będzie zdążał do zwołania dalszej konferencji 4 ministrów wkrótce po konferencji pokojowej, celem rozważenia jej zaleceń.

Jeden z dziennikarzy zadał Byrnesowi pytanie, dotyczące **sprawy dopuszczenia innych państw na konferencję. Na to Byrnes odpowiedział, że jest za wysłuchaniem ich poglądów. Zgodnie jednak z porozumieniem moskiewskim liczba członków powinna być ograniczona do zaproszonych na konferencję.** Poza tym wysłuchani będą przedstawiciele tych państw, z którymi będą zawarte traktaty. Byrnes wyraził zdanie, że **obecna konferencja pokojowa jest lepsza od konferencji po pierwszej wojnie światowej, kiedy żądano od małych państw podpisania traktatów bez wysłuchania ich poglądów.**

Stany Zjednoczone reprezentowane będą we wszystkich komisjach konferencji, zajmujących się poszczególnymi traktatami, **z wyjątkiem komisji do spraw Finlandii, ponieważ z tym państwem Stany Zjednoczone nie były w wojnie.** Byrnes dał wyraz swemu żalowi ze względu na to, że zastępcy ministrów spraw zagranicznych nie potrafili dojść do porozumienia w sprawie ogłoszenia projektów traktatów pokojowych. Będzie on zdążał, by ogłoszenie nastąpiło przed faktycznym rozpoczęciem konferencji.

NOWY JORK. — **„New York Times“** omawia zagadnienia i możliwości konferencji paryskiej w swym naczelnym artykule p. t. „Forum dla opinii świata“. Zdaniem autora tego artykułu konferencja pokojowa może odegrać doniosłą rolę. Samo zwołanie tej konferencji jest dowodem, że świat nie może być rządzony tylko przez te państwa, które posiadają wielki potencjał gospodarczy i polityczny. Część przedstawicieli będzie przemawiała w imieniu świata, a nie w imieniu jednego narodu. Pismo nadmienia, że gdyby oczekiwać, że konferencja przyniesie idealne rozwiązanie problemów, groziłoby to rozczarowaniem. Rozwiązania choćby nieidealne są jednak lepsze od chaosu.

„Washington Post“ zaznacza, że obecna podróż Byrnesa do Europy jest siódma z kolei w okresie 12 ostatnich miesięcy. — Pismo obdarza Byrnesa uznaniem za jego niestrudzone wysiłki w kierunku dania narodom świata możności wcielenia zadań pokojowych w życie.

Wiece robotnicze w Budapeszcie

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi o olbrzymim wiecu robotników w Budapeszcie, na który przybyło ponad 100.000 osób. Zagajając wiec sekretarz generalny rady węgierskich związków zawodowych Kosza Isztwan oświadczył, że wiec został zwołany w związku z wprowadzeniem nowej waluty, aby robotnicy węgierscy mogli zająć stanowisko wobec zarządzeń, mających na celu stabilizację warunków gospodarczych. Pierwszym mówcą na wiecu był przywódca partii socjal-demokratycznej Arpad Sakasicz, który wskazał na obecne trudności węgierskiej klasy robotniczej w okresie inflacji. Nowa waluta jest jednym ze środków, mających na celu postawienie kresu spekulacji. Klasę robotników, chłopów i inteligencji zabezpiecza forint (nowa nazwa znaku obiegowego) a tym samym sytuację finansową państwa. Największym zabezpieczeniem forinta jest — zdaniem mówcy — zjednoczenie klasy robotniczej. Następny mówca, sekretarz generalny węgierskiej partii komunistycznej Matias Rakosi, oświadczył, że jedynie partie robotnicze starają się o przywrócenie równowagi gospodarki węgierskiej. W dalszym ciągu mówca twierdzi, że reakcja węgierska dążyła przez cały czas od zakończenia wojny do osłabienia rządu, a jedną z dróg w tym celu było podważenie sytuacji gospodarczej i finansowej w kraju. — Robotnicy węgierscy muszą zrozumieć, że walka o ustabilizowanie waluty ma inne znaczenie, niż np. reforma rolna.

Kulisy rewolucji w Boliwii

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Buenos Aires, że wielu obserwatorów politycznych w Argentynie skłania się ku poglądowi, iż obalenie rządu Villaroela w Boliwii zostało wywołane przez czynniki natury międzynarodowej i związane było w szczególności z interesami wielkich monopolów imperialistycznych, przeciwko którym Villaroel zastosował pewne środki, zgodne z interesami narodowej polityki. W kołach dyplomatycznych zwracają uwagę na pośpiech, w jakim przeprowadzane są przez rząd Stanów Zjednoczonych rokowania z państwami Ameryki Łacińskiej, w sprawie uznania nowego rządu Boliwii. Jak wiadomo, amerykański departament stanu zapowiedział rokowania już w dniu obalenia rządu Villaroela. Podkreślają w stolicy Argentyny, że po zamachu stanu w grudniu 1943 r., w rezultacie którego Villaroel objął władzę, narady w sprawie uznania nowego rządu trwały pół roku. Zdaniem pisma „El Laborista“ Villaroel zamierzał „uwolnić kraj od kapitału zagranicznego i wyzwolić robotników od jego przemocy“. Według „La Epocha“ za plecami narodu boliwijskiego działali agenci wielkich baronów finansowych, którzy, spełniając wolę Wall Street, zmierzają do opanowania Boliwii. Dziennik ten podkreśla, że Villaroel nie stosował wobec oligarchii imperialistycznej w kraju środków dość energicznych, zatrzymał się w pół drogi i dlatego padł ofiarą swych wrogów, którzy skonsolidowali się, wykorzystując słabość rządów.

DEKRET O PLEBISCYCIE W GRECJI

ATENY, 30. 7. — W Grecji wydany został dekret o plebiscycie. **Wszyscy głosujący otrzymują po dwie kartki — jedną z napisem „król Jerzy“ i drugą czystą, na której każdy ma sam wypisać, jakiego ustroju życzy sobie w Grecji.** Wojskowi głosować będą na podstawie specjalnych kartek, wydawanych przez jednostki wojskowe.

Przemówiene Marsz. Żymierskiego w dniu Święta Morza

Gdynia PAP.

„Po raz drugi w odrodzonej Polsce obchodzimy Święto Morza. Obchodzimy je uroczyście i radośnie jako święto całego narodu, jako święto ludowej Polski. Szczególnie uroczyście i radośnie obchodzimy je tutaj w Gdyni, która była pierwszym etapem naszego powrotu na nadmorskie ziemie naszych praojców, zanim w wyniku zwycięstwa jedności słowiańskiej nad germanizmem, szeroką piersią oparliśmy się o Bałtyk, od Elbląga po Szczecin, wzdłuż 500 km wybrzeża.

Nie zmarnowaliśmy wielkiej historycznej szansy, jaka się stała naszym udziałem i dziś pracujemy konsekwentnie i niezachwianie nad utrwaleniem owoców odniesionego zwycięstwa. Pracujemy nie tylko upartym wysiłkiem robotnika portowego, chłopa osadnika i inteligenta na wybrzeżu. Dźwigamy się wzwyż i dźwigać się będziemy wysiłkiem całego narodu, wysiłkiem szerokich mas pracujących całej Polski, bo morska przyszłość odrodzonej Polski to problem ogólnopaństwowy, to problem nas wszystkich i całego kraju.

W historii nieraz pozwalaliśmy się wypierać znad Bałtyku germańskiemu napastnikowi. Jednak niejednokrotnie szlakiem piastowskim powracaliśmy na ziemie naszych praojców. Wobec niemieckiego naporu i zgubnej polityki możnowładztwa polskiego, polityki sięgania po cudze obszary na wschodzie, niejednokrotnie mimo odniesionych nad Niemcami wspaniałych zwycięstw zaprzepaszczaliśmy szanse stania się narodem i państwem o głębokim oddechu morskim.

Po. okresach błędów i klęsk nadszedł dziś okres rozsądku, zwycięstwa i upartej woli utrwalenia szerokiego dostępu do morza na zawsze. Jest to odwieczne nasze prawo. Tak samo jak odwiecznym jest prawo do wolności i niepodległego bytu. Nie powtórzymy błędów przeszłości i nie zaprzepaścimy tego, o co w ciągu długich wieków obficie w ciągu minionej wojny lała się krew żołnierza polskiego, o co lały się łzy matek i dzieci. Bohaterstwo obrońców Westerplatte, Oksywia i Helu, bohaterskie czyny gdyńskich czarnych kosynierów w tragicznym wrześniu 1939 r., heroizm obrońców gdyńskiej poczty, męstwo na wszystkich morzach świata, zwycięski wysiłek żołnierzy I Armii i brygady imienia bohaterów Westerplatte, którzy przy boku sojuszniczej Armii Czerwonej wywalczyli spod hitlerowskiego jarzma całe nasze wybrzeże — to nie tylko wyraz naszej dzielności i bohaterstwa w służbie Ojczyzny, to też wyraz woli narodu szerokiego oparcia się o polski Bałtyk. Walczyliśmy bowiem nie tylko o wyzwolenie tych ziem, zajętych przez wojska niemieckie. W wyniku kampanii wrześniowej walczyliśmy o wyzwolenie tych ziem, które zrabowano nam dawniej, a które bezspornie były naszymi i naszymi być muszą. Walczyliśmy nie o kilkadziesiąt kilometrów wybrzeża, walczyliśmy o granice morskie, o Elbląg, Gdańsk, Kołobrzeg i Szczecin. W wyniku tej walki, w wyniku słusznej polityki obozu polskiej demokracji otrzymaliśmy 514 km wybrzeża i dziś w dniu Święta Morza cały naród myślą i sercem jest nie tylko tu w Gdyni, ale także w Elblągu, prastarym Gdańsku, Kołobrzegu i Szczecinie.

Nie spoczęliśmy i nie możemy spocząć na laurach. Wzdłuż otrzymanego wybrzeża zaciągnęliśmy straż. Odbudujemy i rozbudujemy naszą marynarkę wojenną. Nie czekaliśmy bezradnie na zwrot naszych okrętów, zatrzymanych poza macierzystymi portami. Nie uzależniliśmy się od złej lub dobrej woli, stosunków do nas. Robimy i zrobimy wszystko, aby stworzyć taką marynarkę wojenną, jaka na to jest potrzebna (oklaski).

Na morskich rubieżach Rzeczypospolitej pełni dziś straż odrodzona marynarka wojenna. Wzdłuż wybrzeża strzegą wejścia do naszego domu placówki wojska Ochrony Pogranicza. Na straży bezpieczeństwa i całości naszych granic stoi Wojsko Polskie — zbrojne ramię ludu Polski (oklaski).

Rośnie nasza marynarka handlowa, której bezpieczeństwo i swobodę ruchów zapewnia marynarka wojenna. **Marynarka wojenna i marynarka handlowa** to dwie zgodne, wzajemnie się przenikające i rozumiejące siostry — **nasza więź i łączność z całym światem.** Ich wspólny wysiłek oparty o wspólmy wysiłek narodu poprowadzą sławne nasze bandery na wszystkie szlaki morskie.

Wielki jest też wysiłek robotnika i inteligenta pracującego wybrzeża, naszych portów i miast nadmorskich. **Kto oglądał nasze porty przed rokiem i widzi je dziś, ten chyba nawet wbrew swej woli przyzna, że osiągnięcia nasze w dziedzinie odbudowy, odzyskanego wybrzeża, są wielkie,** ten przyzna, że lud pracy tutaj na wybrzeżu, mimo ciasnoty i niewygód, mimo przeszkód i trudności, mimo wichrzycielskich działalności wrogich elementów, daje sobie radę i swój egzamin zdaje celująco (oklaski). Żołnierz i marynarz, robotnik, chłop i inteligent nie poskąpią na przyszłość swych rąk i rozumu, nie osłabią wysiłku pracy, by utrwalić i należycie wykorzystać nasze możliwości morskie. **Z narodu i kraju lądowego stajemy się narodem i krajem lądowo-morskim i taką Polskę przekazujemy przyszłym pokoleniom, które nie zaznają nędzy i głodu, krzywdy i cierpienia** (oklaski). Słuszna polityka zewnętrzna i zagraniczna demokracji polskiej wprowadziła naród nasz i kraj na wielki historyczny szlak, a dotychczasowe nasze osiągnięcia i sukcesy są najlepszym dowodem tego, że twardo i godnie szlakiem tym kroczymy i kroczyć będziemy wbrew woli międzynarodowego i rodzimego wstecznictwa i mimo rzucanych nam kłód pod nogi (oklaski). Tego wymaga od nas trzeźwo pojęty interes narodowy i państwa, nasz instynkt samozachowawczy, nasze być albo nie być. **Pamiętajmy, że Niemcy, odwieczny wróg narodu polskiego, dziś złamane militarnie, ale tak są nienawistne i żądne krwi, że próbują i będą próbować stanąć na nogi i zwrócić się przeciwko nam. Protektorów im nie brak. Zgodny wysiłek całego narodu, polityka współpracy z wszystkimi narodami miłującymi wolność i pokój i niezłomna wiara w sprawiedliwość dziejową, której stało się zadość — to nasza moc i rękojmia na wielką świetlaną przyszłość** (oklaski). Wyniki głosowania ludowego utwierdzają nas w przeświadczeniu, że tę prawdę historyczną rozumie należycie olbrzymia większość narodu polskiego. Rozumie ją i zdecydowanie się skupia wokół demokracji polskiej i Rządu Jedności Narodowej we wspólnym wysiłku budowy Polski jako kraju przemysłowo-rolniczo-morskiego. Tych, którzy świadomie i z rozwagą wypowiedzieli się przeciwko naszym granicom na Bałtyku, Odrze i Nisie Łużyckiej, piętnujemy jako zdrajców narodu i państwa polskiego. Oni sami postawili się poza nawiasem narodu naszego. **W obliczu konferencji pokojowej jesteśmy spokojni o przyszłość Polski i nasze granice. Słuszność naszych postulatów granicznych, uznana przez postępowe koła świata, musi być uznana i na przyszłość, zgodnie z wiarą narodu polskiego w dziejową sprawiedliwość.** Niezachwiani w tej wierze i czujni na wszelkie próby i wrogie nam tendencje, świętujemy dzisiejszy dzień jednym potężnym i zgodnym tętnem serc naszych, tętnem wszystkich szczerze i prawdziwie polskich serc, bijących dziś od Szczecina po Elbląg, od brzegów Bałtyku po szczyty Tatr i Sudetów, rytmem wytężonej pracy dla odbudowy kraju i utrwalenia owoców naszych historycznych zwycięstw.

Przemówienie Marszałek Żymierski zakończył okrzykiem: Niech żyje wielka, niepodległa, demokratyczna Polska, niech żyje Polska o szerokim dostępie do morza! Tysiączne tłumy zebranych powtórzyły okrzyk, po czym odśpiewano przy akompaniamencie orkiestry marynarki wojennej hymn narodowy.

Przebudowa bombowców na transportowce

LONDYN (PAP). — „Daily Herald" donosi, że stare bombowce brytyjskie typu „Halifax" zostaną użyte do przewozu owoców z Europy i Afryki do Anglii. Pierwsze 6 maszyn zostało wysłanych prywatnej firmie na lotnisko w pobliżu Londynu. — Przedstawiciel firmy, który zamierza wystartować w najbliższym czasie, oświadczył, że został już nawiązany kontakt z hurtownikami w celu dostawy towarów drogą powietrzną. Każdy samolot będzie przewoził 75 ton towaru i będzie odbywał podróż co najmniej raz dziennie do każdego kraju, w którym jest pod dostatkiem owoców na sprzedaż.

NAJNOWSZY BRYTYJSKI OKRĘT WOJENNY

LONDYN (PAP) — Zgodnie z doniesieniem korespondenta „Daily Express" najnowszy brytyjski okręt wojenny „Vanguard" może nie obawiać się bomb atomowych tak długo, dopóki będą one przewożone przez samoloty, które łatwo jest zwalczać.

Okręt „Vanguard", na pokładzie którego rodzina królewska uda się w przyszłym roku do południowej Afryki, przybył w środę, dnia 17 lipca do portu Devon po odbyciu podróży z Clyde. W czasie podróży okręt był „zaatakowany przez ciężki bombowiec i torpedy Mastwigh w celu wypróbowania działania ukrytej aparatury radaru.

Tajne wyposażenie okrętu składa się z urządzenia dla startu samolotów i armat, kontrolowanych przez radar, znacznie ulepszonych od czasu wojny. Liczba dział, znajdujących się na okręcie, jest trzymana w tajemnicy.

Zmiana na stanowiskach rządowych w ZSRR

MOSKWA, 27. 7. — Rada Ministrów ZSRR mianowała dotychczasowego wiceministra spraw zagranicznych Łozowskiego kierownikiem radzieckiego biura informacji. — Stanowisko to piastował przedtem zmarły niedawno znany działacz Szczerbakow a Łozowski był jego zastępcą. Na skutek tej nominacji Łozowski ustępuje ze stanowiska wiceministra.

OŚWIADCZENIE PRZEWODNICZĄCEGO INDYJSKIEJ LIGI MUZUŁMAŃSKIEJ

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Bombaju, że przewodniczący Indyjskiej Ligi Muzułmańskiej Mohammed Ali Jinnah w przemówieniu wygłoszonym w sobotę oświadczył, iż brytyjska misja rządowa została „sterroryzowana" przez kongres, oraz że członkowie misji cofnęli to co podali jako ostateczne propozycje. Zdaniem Jinnah „dopóki kongres będzie upierał się przy twierdzeniu, że reprezentuje również muzułmanów i Indie, nie będzie można osiągnąć kompromisu lub znaleźć rozwiązamia". Liga Muzułmańska wyraziła pogląd, że jedynym rozwiazaniem zagadnienia Indii jest utworzenie z Pakistanu odrębnego państwa muzułmańskiego.

W kilku wierszach

Londyn. — Agencja Reutera donosi, że na specjalnej trzydniowej sesji parlamentu islandzkiego uchwalono 36 głosami przeciwko 6, że Islandia zwróci się do ONZ o przyjęcie jej w poczet członków tej organizacji.

Bukareszt. — W mieście Cradea wykryto tajną organizację terrorystyczną pod nazwą „Liga Dzikich Ptaków". W raporcie podano, że członkowie tej organizacji rekrutują się przeważnie spośród reakcyjnych grup studenckich. Zajmowali się oni drukowaniem i rozdawaniem pamfletów faszystowskich.

Praga. — Zoragnizowana w Czechosłowacji lotnicza służba policyjna rozpocznie swą działalność w dniu 1 sierpnia b. r. Zadaniem jej będzie kontrolowanie linii lotniczych na całym terytorium państwa kontrola obcych samolotów oraz pomoc w wypadkach katastrof żywiołowychi lotniczych.

Frankfurt n M. — Pierwsze dwa transporty z jeńcami wojennymi ze Związku Radzieckiego w ilości trzech tysięcy osób przybył dziś do Frankfurtu. Ogółem ze Związku Radzieckiego ma przybyć 120 tysięcy jeńców, zwolnionych z niewoli.

Stuttgart. — W Wirtembergii powołano do życia 103 trybunały „denazyfikacyjne", które pracują bardzo powoli. 10 lipca zdołano zbadać zaledwie 245 byłych członków NSDAP a tylko w 99 wypadkach zapadł wyrok.

Praga. — Trybunał Ludowy skazał na karę śmierci ministra spraw wewnętrznych rządu Protektoratu, Ważka, który jest winnym wydania Niemcom około 90 tysięcy Żydów.

Niewłaściwy artykuł

Zamieszczony w N-rze 30 tygodnika katolickiego „Niedziela" artykuł p. t. „Rodzina, kościół i państwo jako wychowawcy" pióra redaktora naczelnego tego pisma, ks. dr. A. Marchewki, należy do tego rodzaju wypowiedzi publicznych, które nie mogą i nie powinny pozostać bez echa już chociażby z tej racji, że ks. dr. Marchewka zajmuje określoną pozycję w Kurii Diecezjalnej, jako też wśród duchowieństwa diecezji częstochowskiej.

Dlatego też nazwany jego artykuł musi być potraktowany z punktu widzenia ogólnych zagadnień społecznych dnia dzisiejszego, wiążących się przyczynowo ze zbrodnią kielecką, której zresztą w treści dotyczy.

W artykule tym czytamy na wstępie, że „w związku z ostatnimi wypadkami, jakie zaszły na terenie Polski, a przede wszystkim w Kielcach, przedstawiciele władzy państwowej zwrócili się do władz kościelnych z prośbą o interwencję uspokojenia wzburzonej ludności" — i bezpośrednio dalej, że „również przedstawiciele narodu żydowskiego.. w sposób wysoce nietaktowny zaatakowali w prasie katolicki episkopat z Prymasem na czele".

Wiem, że ks. dr. Marchewka jest świetnym stylistą i stąd też treść zacytowanych dwóch pierwszych zdań z jego artykułu i ich bezpośrednia kolejność w układzie tegoż artykułu nasuwają pewne wątpliwości, czy wiążące oba zdania słowo „również" zostało użyte błędnie i niewłaściwie, czy też ks. dr. Marchewka chciał powiedzieć swoim czytelnikom, że zwrócenie się przedstawicieli władz państwowych do władz kościelnych i wystąpienie narodu żydowskiego były jednakowo „wysoce nietaktowne".

W pierwszym wypadku mieliśmy do czynienia z kardynalnym błędem stylistycznym, w drugim zaś z „wysoce nietaktownym" zniekształceniem prawdy, oba natomiast wypadki muszą być uznane jako skutki niewłaściwego podejścia do uczciwego słowa, o którym pisze rzetelnie w Tygodniku Warszawskim (Nr 29) Mikołaj Gołubiew, który między innymi wysuwa postulat przywrócenia słowu jego powagi i dostojeństwa oraz traktowania go z najgłębszą uczciwością.

Przytoczone zdania omawianego artykułu nie należą, mimo wszystko, do najciekawszych w artykule, którego autor stwierdza, że opisane w tych zdaniach dwa fakty są zbyt poważne, by można było nad nimi przejść do porządku dziennego, oba te bowiem fakty, zdaniem autora, dowodzą, że w Polsce najwyższym autorytetem moralnym jest kościół katolicki. A następnie dalej, że kościół katolicki, jako ten najwyższy autorytet moralny, nie ma odpowiednich możliwości działania w Polsce, gdyż zostały zerwane oficjalne stosunki z Watykanem i pozostały kościołowi jako środki oddziaływania wychowawczego jedynie ambona i listy pasterskie, które w dzisiejszych nowoczesnych warunkach nie wystarcza".

Po przeczytaniu tych wywodów siłą rzeczy nasunęła mi się wątpliwość, czy aby owe słowo „również" nie zostało użyte celowo i natarczywie ciśnie się pod pióro pytanie: Księże Redaktorze, gdzie jest Rzym, gdzie Krym, a gdzie są karczmy babińskie.

Oczywiście w różnych stronach świata, jak w różnych płaszczyznach leżą fakty zbrodni kieleckiej i zerwania konkordatu.

Gdy jest mowa o pojęciach geograficznych, to możemy mówić tylko o Rzymie i Krymie, a nigdy o karczmach babińskich, a jeżeli chcemy traktować o zbrodni kieleckiej i jej aspektach, to najpierw powiedzieć musimy, jaki jest nasz stosunek do samej zbrodni i do zagadnień chwili, które naszemu społeczeństwu zbrodnia ta i jej konsekwencje narzucają do rozwiązania.

I tutaj tkwi sedno rzeczy, o którym ks. dr. Marchewka milczy z uporem, godnym lepszej sprawy.

Ordynariusz Diecezji, ks. Biskup Kubina uznał słuszność stanowiska przedstawicieli władz państwowych i społeczeństwa, którzy zwrócili się do Niego z prośbą, nie o interwencję uspokojenia wzburzonej ludności, jak pisze ks. dr. Marchewka, lecz o współdziałanie duchowieństwa w podjętej akcji pacyfikowania umysłów po zbrodni kieleckiej — i wspólnie z nimi wydał odezwę w której czytamy: „Moralni i faktyczni sprawcy dokonanego mordu podeptali godność człowieka oraz dopuścili się strasznego w swej formie pogwałcenia chrześcijańskiego przykazania „miłości bliźniego" i ogólno-ludzkiej zasady „nie zabijaj"... Nic, absolutnie nic nie usprawiedliwia zasługującej na gniew Boga i ludzi zbrodni kieleckiej, której tła i przyczyny poszukiwać należy w zbrodniczym fanatyźmie i nieusprawiedliwionej ciemnocie".

Ks. Biskup Kubina z głęboką powagą i właściwym stosunkiem do uczciwego słowa powiedział wszystko, co mógł powiedzieć o zbrodni kieleckiej i jej sprawach, a nadto określił zupełnie wyraźnie swój pozytywny stosunek do zagadnień społecznych, jakie zaistniały w najbardziej ostrych formach po zbrodni kieleckiej i muszą być z udziałem prasy katolickiej, czy bez jej udziału, rozwiązywane, gdyż wymaga tego najwyższe nasze dobro moralne i materialne, jakim jest Naród i Państwo.

Ogół społeczeństwa polskiego, żywiący głęboki szacunek dla ks. Biskupa Kubiny, nie zatrze nigdy w swej pamięci, że ks. Biskup Kubina w dniach niemal przełomowych dla naszej moralności narodowej postąpił tak, jak Biskup Polski postąpić był powinien.

Zdawałoby się, że przykład najwyższego dostojnika kościelnego w diecezji jest conajmniej wiążący dla księdza, choćby ksiądz ten był redaktorem tygodnika katolickiego. Tymczasem — ten właśnie ksiądz podszedł do sprawy zbrodni kieleckiej od zgoła innej strony, skąd wiodą drożyny zarosłe chwastami niepotrzebnych, poplątanych i szkodliwych słów, przeciwstawnych „uczciwemu słowu".

Mianowicie nie zamieścił ani jednej z dwóch odezw do społeczeństwa, podpisanych przez ks. Biskupa i, co więcej, ani słowem nie wspomniał o nich nawet w swym piśmie.

Ograniczył się jedynie do notatki redakcyjnej p. t. „W imię sprawiedliwości" (Nr. 29 „Niedzieli"), która mówi o tym, że kościołowi katolickiemu nie jest znane prawo linczu i, że kościół takie zbrodnie potępia. Nie chcę rozwodzić się na temat różnicy pomiędzy linczem w takim zrozumieniu, jakie do niego jest przywiązane tam, gdzie prawo linczu było stosowane, a zbrodnią kielecką, stwierdzam jednakże, że istnieje głębia różnicy pomiędzy linczem i mordem kieleckim. Można czasem zrozumieć prawo linczu w jego rodzinnym kraju, gdyż w jego istocie tkwią pierwiastki wymiaru sprawiedliwości, niewłaściwie pojętej, ale nie można zrozumieć zbrodni kieleckiej, która wywodzi się bezpośrednio z zamierzeń zbrodniczych, celów antypaństwowych i intencyj depczących godność człowieka.

Sądzę, że nie odmówi mi ks. redaktor słuszności, jeżeli powiem, że jego stanowisko jako redaktora katolickiego w odniesieniu do zbrodni kieleckiej, diametralnie odmienne od stanowiska ks. Biskupa Kubiny, musi dawać wiele do myślenia. Tak, bardzo wiele, a przede wszystkim to, że ks. Biskup Kubina według ks. red. Marchewki — to jeszcze nie cała Kuria Biskupia.

I nie odmówi, nie może mi odmówić ks. red. słuszności, gdy powiem, opierając się na przesłankach jego sylogizmowania, że również Papież — to jeszcze nie Watykan.

(Dokończenie w numerze następnym)

Świat maszyn światem — ludzi

Zwiększają się płace robotnicze

Jednym ze sposobów podniesienia płac w przemyśle było wprowadzenie systemu akordowo-premiowego. Dzięki temu systemowi robotnik nietylko zwiększa swe osobiste zarobki, ale podnosi produkcję i jej rentowność, co w końcowym efekcie przyczynia się ogólnie do podniesienia zarobków mas pracujących.

Wprowadzając także ulepszenia systemu premiowania pracowników fizycznych zmniejszono istniejące zbyt duże rozpiętości płac między pracownikami danego zakładu. Obecnie grupy pracownicze otrzymują 75 — 80% wysokości średniej premii akordowców grupy gospodarcze 40 — 50% średniej premii obliczonej od całego zakładu. Dotąd przewidziane premiowanie jedynie dla grup pracowników akordowych stwarzało niezdrowe różnice pomiędzy pracownikami jednego zakładu.

Wprowadzenie od 1 stycznia 1946 r. przegrupowania wszystkich pracowników fizycznych średnio o jedną lub dwie grupy uposażeniowe wyżej oraz zastosowanie pewnych specjalnych dodatków w poszczególnych dziedzinach przemysłu — przyczyniło się do poprawy bytu robotnika.

Obecnie jako inwowację w premiowaniu należy pochwalić wprowadzenie od dnia 1-go marca b. r. wypłacanie gotówką premii towarowej (1 punkt 100 zł).

Podajemy niżej nadesłaną przez Min. Przemysłu tabelkę wskaźników płac robotniczych i kosztów utrzymania w poszczególnych miesiącach okresu 1945 — 1946 r.

Wypłaty gotówkowe pracowników fizycznych:

	Czerwiec 1945 r.	Styczeń 1946 r.	Marzec 1946 r.	Kwiecień 1946 r.
Energetyka	100	172	207	218
Węglowy	100	140	218	240
Paliwa płynne	100	127	178	
Hutniczy	100	157	832	
Metalowy	100	105	333	413
Elektrotechnicz.	100	199	408	435
Chemiczny	100	199	337	
Włókienniczy	109	206	598	
Skórzany	100	253	281	
Papierniczy	100	234	453	475
Drzewny	100	133	243	
Mater. Budowl.	100	125	250	
Wskaźniki kosztów utrzymania z uwzględnieniem przydziałów kartkowych	100	118	118	116

Jak widać z wyżej zamieszczonej tabelki, ceny kosztów utrzymania za zbadany okres wzrosły wprawdzie o 18%, ale za ten sam okres płace wzrosły ponad 100, 200, a nawet 300%.

Płace pracowników powiększają się nadal.

Omawiając obecną sytuację gospodarczą, Min. Minc powiedział: „Nie jest jeszcze dobrze, ale jest już lepiej niż było, będzie jeszcze lepiej aniżeli jest".

Wierzymy, że płace robotnicze dojdą wkrótce do poziomu, który wystarczy pracownikowi na utrzymanie względnej stopy życiowej.

Wierzymy, bo mamy ku temu dane realne, dane cyfrowe.

Dobre warunki wypoczynku

Drugą sprawą o dużej wadze dla świata robotniczego jest sprawa wczasów. W przeciwieństwie do okresu przedwojennego, akcja ta została obecnie podjęta przez państwo z całym zrozumieniem jej wagi.

Poprzez stworzony „Fundusz Wczasów" przy KCZZ państwo organizuje wczasy robotnicze w warunkach zapewniających społeczeństwu robotniczemu pełny odpoczynek.

Poza tym, staraniem Funduszu organizowane są wycieczki i obozy dające robotnikowi możność spędzenia wolnego czasu na wsi. Mimo, że Fundusz Wczasów Prac. natrafia na ogromne trudności techniczne i finansowe związane z ciężką sytuacją powojenną, już jako najbliższe zadanie postawił sobie udostępnienie wczasów rodzinom pracowników.

Robotnik pokrywa koszt wczasów w wysokości 30%, resztę pokrywa państwo. W chwili obecnej przemysł posiada 70 własnych domów wypoczynkowych z trzema tysiącami miejsc. Domy te znajdują się w różnych okolicach Polski. Są to przeważnie piękne, poniemieckie budynki, odpowiednio przystosowane do celów wypoczynkowych.

Jak orientujemy się z relacji powracających z urlopów robotników, pobyt „wypoczynkowy" zorganizowany jest doskonale, posiłki podawane są 4 — 5 razy dziennie i zupełnie zadawalają urlopowiczów.

Koła Bezpieczeństwa Pracy

Min. Przemysłu zależy także, ażeby praca w warsztatach przemysłowych odbywała się w warunkach bezpiecznych i higienicznych. Dla osiągnięcia tego powołano do życia t. zw. Koła bezpieczeństwa pracy, które po przeprowadzeniu inspekcji zakładu pracy, określają konieczne zmiany i inwestycje w celu ochrony życia i zdrowia robotnika.

Obecnie inicjatywa Min. Przemysłu idzie w kierunku zaopatrzenia robotników w należytą odzież robotniczą oraz sprzęt ochrony osobistej jak: okulary, ochronne rękawice, maski itp.

Na terenie zakładów pracy w Polsce działa już około 1,500 kół bezpieczeństwa pracy, obejmując swym zasięgiem około 70% wszystkich robotników.

Jak widzimy, za okres wyzwolenia Min. Przemysłu osiągnęło wiele tak dla planowego rozwoju przemysłu w Polsce jak i dla samego człowieka pracy. Choć istnieje jeszcze wiele niedociągnięć i braków, możemy już sobie dziś powiedzieć jasno: nietylko mamy jak najlepsze perspektywy dla samego rozwoju gospodarki przemysłowej, ale skończyliśmy z przedwojenną polityką wyzysku robotnika. Dzisiejsze zainteresowania przedsiębiorcy, czyli państwa, nie idzie jedynie w kierunku produktywności robotnika, ale i jego wymagań życiowych.

Świat maszyn przestał być kopalnią pieniądza, jest światem, w którym żyją i pracują — ludzie, ludzie których wymagania życiowe i kulturalne nie tylko należy zaspakajać, ale je powiększać.

S.

Do Żołnierzy b. Armii Polskiej we Francji

Warszawa (PAP). — Wydział Wojskowy Spraw Zagranicznych Sztabu Generalnego Wojska Polskiego podaje do wiadomości żołnierzy b. armii Polskiej we Francji, że została stworzona komisja Objazdowa celem ostatecznego załatwienia następujących spraw:

1) przeprowadzenia demobilizacji żołnierzy b. Armii Polskiej we Francji, dotychczas niezdemobilizowanych.

2) załatwiania wszystkich spraw związanych z tą demobilizacją, a w szczególności spraw pieniężnych, rent, odszkodowań (dla b. jeńców i internowanych),

3) udzielania informacji.

Komisja będzie pracowała według następującego planu, zawsze w budynkach miejscowych R. K. U.

Warszawa od 31.7 do 3.8, Toruń od 5.8 do 6.8, Gdańsk od 8.8 do 10.8, Szczecin od 12.8 do 15.8, Poznań od 17.8 do 20.8, Katowice od 22.8 do 24.8, Kraków od 26.8 do 31.8, Rzeszów od 2.9 do 4.9, Lublin od 6.9 do 10.9 Białystok od 11.9 do 12.9, Warszawa od 14.9 do 21.9.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, by zgłaszali się w dniach wyznaczonych, bowiem Komisja jest ostatnim czynnikiem urzędowym, który te kwestie będzie rozpatrywał.

Kronika miejscowa

Karty I Kategorii dla personelu cechów rzemieślniczych

Warszawa (PAP). — Min. Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że płatnym i zapisanym do Ubezpieczalni Społecznej pracownikom cechów rzemieślniczych i ich związków — jako pracownikom organów samorządu gospodarczego przysługują na podstawie instrukcji w dniu 22 maja rb., karty zapotrzebowania I kategorii.

Uwaga członkowie Z. M. D.

W związku ze zbliżającym się Walnym Zebraniem Koła Miejskiego Związku Młodzieży Demokratycznej wzywa się wszystkich członków do zgłoszenia się w lokalu Związku. III Aleja 55. w dniach 29 i 30.VII b. r. celem uporządkowania spraw członkowskich. Niezałatwienie tych spraw uniemożliwi wzięcie udziału w Walnym Zebraniu.

Badanie lekarskie dzieci zapisanych na kolonie

Zarząd Związku Uczestników Walki Zbrojnej w Częstochowie zawiadamia wdowy po poległych partyzantach, że badanie lekarskie dzieci zapisanych na kolonie letnie — odbędzie się w lokalu Związku Aleja Kościuszki 14-a w dniach 29 i 30 lipca i godzinie 17-tej.

Dzieci zapisane muszą się stawić obowązkowo.

Z Miejskiego Muzeum Regionalnego

Miejskie Muzeum Regionalne w Częstochowie urządza w sierpniu i wrześniu Wystawę Częstochowskiej Sztuki Regionalnej w lokalu swym w parku Staszica. W związku z tym uprasza się właścicieli starych zabytkowych obrazów i obrazków, rzeźb, figurek, krzyżyków, medalików, ryngrafów itp. dewocjonalii wytworzonych w Częstochowie lub jej okolicach o zgłoszenie ich do Muzeum do dnia 1-go sierpnia r. b. w celu wypożyczenia ich na wystawę. Przyjmowanie zgłoszeń odbywa się codziennie w godzinach 9 — 13.

Pielgrzymka do św. Anny

Dnia 1 sierpnia o godz. 7 rano z parafii św. Barbary wyruszy pod przewodnictwem ks. Małka tradycyjna pielgrzymka piesza do św. Anny. Należy zaznaczyć, że jest to pierwsza oficjalna pielgrzymka od roku 1939, bowiem w czasie okupacji ludność miejscowa, aby niezwracać uwagi okupanta udawała się do cudownego miejsca pojedyńczo.

Tani pobyt nad morzem

Podaje się do wiadomości wszystkich członków Polskiego Związku Zachodniego, obwód Częstochowa, jak i osób zainteresowanych, że zapisy na wyjazd na „tani pobyt nad morzem dla wszystkich" (por. notatka w nr. 171 „Głos Narodu" z dn. 23 b. m.) należy zgłaszać do sekretariatu P. Z. Z. obwód Częstochowa, Aleja Wolności nr 16, telefon 14-89, w godz. od 9 — 13-ej we wtorki i czwartki od 15 — 17-ej.

Nocne dyżury aptek

W tygodniu od 29 lipca do 4 sierpnia dyżurują apteki:

P. Kozerski — Aleja Najśw. Maryi Panny 26.

J. Otrębski — ul. Wieluńska 18.

Poddelegatura Komisji Specjalnej, rozpoczyna działać w Częstochowie

Z dniem 1 sierpnia br. rozpoczyna swoją pracę utworzona na terenie naszego miasta Poddelegatura Komisji Specjalnej do walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Instytucja ta, zdrowa w swoich założeniach i celach, wymagać będzie od społeczeństwa pełnej współpracy, zmierzającej do wyeliminowania jednostek, żerujących na krzywdzie szerokich warstw pracujących, które w ciężkich warunkach doby powojennej wzięły na swe barki ciężar odbudowy zniszczonego i zrujnowanego gospodarczo Państwa. Prace Komisji Specjalnej na innych terenach przyczyniły się do wykrycia szeregu nadużyć na milionowe sumy oraz ujawniły cały szereg wrogich społeczeństwu jednostek, które dla zaspokojenia własnych korzyści, dysponowały dobrami materialnymi, im powierzonymi, ze szkodą dla warstw pracujących, w trudzie i znoju wykuwająych przyszłość Państwa i Narodu Polsk. Społeczeństwo nasze powinno zrozumieć, że walka z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym to walka o wspólne dobro, to walka o przywrócenie społeczeństwu wartości moralnych, niszczonych celową, polityką okupanta, i utrzymanie oraz zachowanie dla Narodu dóbr materialnych, wywalczonych krwią żołnierza polskiego. Całe społeczeństwa zdążać powinno do tego, aby raz wreszcie ustały przyczyny dla których powołuje się tego rodzaju instytucje, a wtedy z dumą będziemy mogli powiedzieć o sobie, że jesteśmy narodem, który dorósł do wysokości swojego zadania.

Uroczystość pracowników F-ki Zapałek w Częstochowie

Dnia 28 lipca b. r. odbyła się uroczystość poświęcona długoletnim pracownikom Fabryki Zapałek w Częstochowie.

Na ten dzień przybyli z Krakowa delegaci z Centralnego Zarządu na czele z dyr Maciejewskim, który w krótkim przemówieniu streścił dorobek fabryki i jej zasługi od czasu, gdy fabryka stała się własnością państwa.

Jak dowiadujemy się z przemówienia, Fabryka Zapałek może się poszczycić największą wydajnością pośród fabryk częstochowskich. Podziękowaniem za długoletnią pracę złożonym robotnikom, dyr. Maciejewski zakończył swe przemówienie. Uroczystym momentem dla zebranych pracowników było udekorowanie zasłużonych. Udekorowani zostali:

Złoty Krzyż Zasługi:

Zabłocki Stefan — (Dyrektor Fabryki Zapałek w Częstochowie).

Srebrny Krzyż Zasługi

1) Hruboń Władysław, 2) Prokop Antoni, 3) Nowak Wincenty, 4) Stanios Wiktor, 5) Chlewiński Stanisław.

Bronzowy Krzyż Zasługi

1) Bernatek Zofia, 2) Cupiał Stanisława, 3) Gałwiaczek Władysława, 4) Gumiński Jan, 5) Haczyk Adam, 6) Jasińska Władysława, 7) Kowalczyk Maria, 8) Pietrasik Jakub, 9) Ślimak Stanisława, 10) Szymusik Józef, 11) Tomaszewska Florentyna. 12) Trzepizur Helena 13) Więcław Wojciech.

Następnie, biorąc pod uwagę ilość lat, pracy w Zapałczarni, dyrekcja wręczyła pracownikom przyznane premie pieniężne w wysokości jedno, półtora, lub dwumiesięcznej pensji.

Pracownicy Fabryki Zapałek i ich goście zasiedli do wspólnego śniadania, w czasie którego przemawiał ob. Prezydent miasta, b. prezes R. Zakł. oraz dyrektor Zapałczani. Dyr. Zabłocki, składając podziękowanie pracownikom fabryki za ich wydajną i ciężką pracę, zapewnił zebranych, że dyrekcja ze swej strony czyni wysiłki, aby pokonać istniejące obecnie trudności techniczne i wypełnić istniejąca dotychczas w życiu socjalnym robotnika lukę, organizując stołówkę i świetlicę robotniczą.

Z prośbą o pamięć o częstochowskiej fabryce, dyr. Zabłocki wręczył Nacz. Dyrektorowi z Centralnego Zarządu projekt Zapałczarni wykonany w drzewie.

Migawki

pomagają

Jak się dowiadujemy, poruszona przez nas Nr. 171 z dnia 23 b. m. Sprawa zatruwania powietrza w centrum miasta przez fabryki papy przy ulicy Focha i Sobieskiego — została wreszcie pomyślnie załatwiona.

W dniu 27 b. m. Komisja złożona z przedstawicieli Inspektoratu Pracy, Wydziału Zdrowia i Wydziału Przemysłowego przeprowadziła oględziny wzmiankowanych fabryk i ustaliła, że nieprzyjemne wyziewy wydzielają się przy destylacji smoły, którą zużytkowuje się następnie do wyrobu papy.

W wyniku badań Komisji — Starosta Grodzki jako Władza Przemysłowa I instancji zarządził natychmiastowe wstrzymanie destylacji smoły — polecając używanie do dalszej produkcji wyłącznie smoły już spreparowanej.

Powyższe zarządzenie zostanie prawdopodobnie przyjęte z ulgą przez wszystkich mieszkańców posesji sąsiadujących z fabryką papy Lewkowicz i Bergman.

—o—

Uprawnienia kontrolne Rad Narodowych

Warszawa (PAP). — Wobec nieporozumień co do zakresu działania i uprawnień kontrolnych Rad Narodowych Ministerstwo Ziem Odzyskanych wyjaśnia, że na podstawie uchwały Prezydium K. R. N. z dnia 25 czerwca podlegają m. in. kontroli terenowych Rad Narodowych również rządowe organy wykonawcze t. j. wszystkie władze, urzędy i instytucje rządowe, zarówno zespolone, jak i niezespolone, działające na obszarze Rady Narodowej.

—o—

Z życia kulturalnego

Repertuar Teatrów Miejskich

Sala duża

Gościnne występy krakowskiego Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego

„ICH DWÓCH"

Komedia R. Niewiarowicza

Dziś we wtorek, 30 lipca o godz. 19.15 gościnny występ krakowskiego Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego. Zespół tego znakomitego Teatru gra komedię Romana Niewiarowicza „Ich dwóch". Reżyseruje dyr. Józef Karbowski. Udział biorą: E. Jaworska, A. Śląska, E. Burnatowicz, R. Wroński, J. Ziejewski i A. Żukowski.

Bilety do nabycia w kasie teatrów od godz. 10-ej do 12-ej i od 14-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

Sala Kameralna

Przedstawienia zawieszone.

Fotoplastikon — „Azja"

Z kroniki milicyjnej

Katastrofa samochodowa

W piątek wieczorem około godziny 21, dnia 26 b. m. przy ulicy Narutowicza obok mostu kolejowego miał miejsce, mrożący krew wypadek samochodowy.

Samochód ciężarowy P. K. S-u, wiozący kilkanaście osób został przy wymijaniu wozów jadących z przeciwnej strony silnie potrącony w rezultacie czego szofer stracił panowanie nad kierownicą a samochodowi groził upadek z wysokiego czterometrowego nasypu. W ostatnim momencie szofer nadzwyczajnym wysiłkiem woli szarpnął kierownicą, samochód uderzył o przydrożne drzewo i zatrzymał się, życie pasażerów, które wisiało na włosku zostało ocalone.

Obrażenia odnieśli szofer Pietrzak Edward i przechodząca Jakubczyk Helena lat 46 zamieszkała w Koziegłowach.

Obydwie ofiary wypadku przebywają na kuracji w szpitalu.

Notoryczny awanturnik plagą swojej dzielnicy

Kazimierz Brędzel zamieszkały przy ulicy Św. Barbary mimo 44 lat życia nie wyzbył się „młodzieńczego ferworu" i hulaszczego trybu życia.

Brędzel za awantury i bijatyki pijackie był kilkakrotnie karany przez Sądy Rzeczypospolitej przed 1939 r.

Okres niemieckiej okupacji niczego nie nauczył Brędzla, po odzyskaniu niepodległości ponownie zaczął się upijać i awanturować, często bójkami i awanturami zakłócając życie mieszkańców swej dzielnicy.

Onegdaj będąc w stanie nietrzeźwym Brędzel pobił dotkliwie cztery osoby w tem kobietę z kilkumiesięcznym dzieckiem.

Znamiennym jest, że ten niski typ nie okazał żadnej skruchy w czasie prowadzonego śledztwa pozując na „bohatera ulicy".

W imię spokoju obywateli domagamy się od miarodajnych czynników wyeliminowania wszelkiego typu huliganów i awanturników ze społeczeństwa. Dla wszelkiego rodzaju wydrwigroszów, próżniaków, awanturników i notorycznych pijaków może być tylko jedno miejsce — Obóz pracy przymusowej.

—o—

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Winogrodzki. — Prosimy uważnie przejrzeć Nr. 174 „Głosu Narodu" z dnia 26 lipca b. r.

Z nowych wydawnictw

„Obóz kwarantanny", „Od surowca do fabrykatu", „Przepisy o ruchu pojazdów mechanicznych".

Włodzimierz Wnuk: *„Obóz kwarantanny"*. wspomnienia z Sachsenhausen z przedmową profesora U. J. Stanisława Pigonia. nakładem księgarni Stefana Kamińskiego w Krakowie.

Literatura „obozowa" reprezentowana jest w Odrodzonej Polsce już przez całe dziesiątki książek, broszur i artykułów. I zdaje się, że nigdy temat ten nie będzie wyczerpany. Nie chodzi tu bowiem o apologię cierpiętnictwa, nie chodzi o przywoływanie na pamięć najkoszmarniejszych wspomnień w rozmaitych wariantach i odmianach, ale chodzi o wykazanie do głebi całej ostrości niebezpieczeństwa niemieckiego, które trwa permanentnie w charakterze narodu tego i jest nieustającym niebezpieczeństwem dla miłującego pokój sasiada. I chociaż temat ten sam, — to jednak zawsze inny. Bo słynne oświęcimskie „Arbeit macht frei" to jednak nie to samo co cytowane przez Wnuka „Es gibt einen Weg zur Freiheit: seine Meilensteine heissen: Ordnung Gehorsam. Sauberkeit. Fleiss. Nüchternheit. Ehrlichkeit. Wahrhaftigkeit. Opfersinn und Liebe zum Vaterland", co znaczy: „jest jedna droga do wolności: jej kamienie milowe nazywają się: porządek, posłuszeństwo. czystość, pilność, trzeźwość, uczciwość, prawdomówność, ofiarność i miłość do ojczyzny".

Oświęcimskie „Arbeit macht frei" mimo wszystko nie zawiera w sobie tyle gorzkiej ironii, co cytowane powyżej słowa. Każde nowe dzieło o obozach koncentracyjnych jest więc jeszcze jedynym przyczynkiem do poznania duszy narodu niemieckiego. A każde posiada cechy odrębne, które wyróżniają je spośród dotychczasowych opisów stworzonego przez niemców piekła na ziemi. Taką cechą odrebną jest zaobserwowany przez nas wszystkich, którzyśmy w obozach przebywali, fakt, że silna wola przetrwania, silna wola życia, wola zwyciestwa była bodajże głównym momentem, który pozwalał przetrwać i wyjść cało z niemieckiego obozu. I na ten szczegół w „Obozie kwarantanny" zwraca między innymi szczególną uwagę autor słowa wstępnego prof. Pigoń, jako najcenniejszą wartość wspomnień Włodzimierza Wnuka.

Nakładem tej samej księgarni Stefana Kamińskiego w Krakowie ukazał się podręcznik towaroznawstwa p. t. *Od surowca do fabrykatu*", pióra nauczyciela gimnazjalnego Stanisława Marchuta. Ukazanie się tej książki było bezsprzecznie rzeczą nader pożyteczną w związku z istniejącym brakiem podręczników, zwłaszcza w obecnych czasach, gdy punkt ciężkości nauczania średniego przesunął się z nauki w gimnazjach ogólnokształcących do szkół zawodowych.

Prócz tego księgarnia Stefana Kamińskiego wydała również *„Przepisy o ruchu pojazdów mechanicznych"*, A. Tuszyńskiego, które wobec całkowitego wyczerpania informatorów tego rodzaju wydanych jeszcze przed wojną, spotkają się napewno z dużym zainteresowaniem, szczególnie ze względu na rosnące coraz to kadry nowych kierowców. Książeczka zaopatrzona jest w 23 rysunki w tekście i 2 tablice kolorowe, które dostatecznie ilustrują omawiane sprawy.

Od praktyki do teorii

Spółdzielczość ma tę własność że większą część jej posunięć najpierw spróbowano w życiu, a potem dopiero ujmowano w kanony. Tak było za pioniera spółdzielczości w Polsce Mielczarskiego, to samo się powtarza i dzisiaj, kiedy teoria z trudem dotrzymuje kroku rewolucyjnemu rozwojowi programu spółdzielczego w nowej rzeczywistości gospodarczej Polski.

Potwierdzeniem tych słów jest książka, która świeżo wyszła z pod prasy, pod tytułem: „Nowe „Społem" w nowej Polsce". Jest to sprawozdanie z działalności „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni za rok 1945ty.

Sprawozdanie? Nie — jest to znacznie więcej niż sprawozdanie. Prawda, cyfry i tabele są tu częścią istotną, dają bowiem pojęcie o olbrzymim rozwoju spółdzielczości już w pierwszym po wojennym roku. Z nich właśnie wynika, że obrót handlowy central spółdzielczych w roku 1945-ym trzykrotnie przewyższył obroty z ostatnich lat przedwojennych — po przeliczeniu ich na tak zwane złote przedwojenne, a więc w wartości możliwie bezwzględnej. W stosunku zaś do dochodu społecznego, spółdzielczość z pozycją 13% stanowi dziewięciokrotnie większy potencjał gospodarczy, niż w roku 1938-ym.

Główne wszakże walory książki polegają na uświadomieniu w niej zasadniczych zmian, jakie rzeczywistość powojenna wprowadziła do naszego ustroju gospodarczego. Porusza się w niej najbardziej zasadnicze zagadnienia z tej dziedziny, śmiało ujmując drażliwe problematy gospodarki mieszanej, dobrowolnego uspołecznienia, inicjatywy prywatnej. W szeregu rozdziałów, omawiających działalność główniejszych sekcji „Społem", co chwila napotykamy kwestię, która nasuwa życie, a które nie mają jeszcze odpowiedników w kanonach teoretycznych. Albowiem tak olbrzymiego rozwoju Spółdzielczości w takim tempie nie przewidzieli najśmielsi teoretycy spółdzielczości w Polsce z Abramowskim włącznie.

Z tych cyfr sprawozdania i z tych dotykanych zaledwie przejawów polskiego powojennego życia gospodarczego zrodzi się teoria, ujmująca aktualne zjawiska w formy i przepisy, oparte na doświadczeniu. „Nowe Społem w nowej Polsce" zaś pozostanie pierwszą powojenną publikacją, która dla myślicieli spółdzielczych stanowić będzie podstawę i punkt wyjściowy teoretycznych rozważań. Każdy człowiek, który chce się zorientować w nowej roli spółdzielczości w Polsce, powinien to sprawozdanie przeczytać. (az)

Odbudowaliśmy 6.500 km linii wysokiego napięcia

(PAP). — Stały postęp w dziedzinie odbudowy i rozbudowy naszego potencjału gospodarczego byłby nie do pomyślenia bez równoczesnej i gruntownej rekonstrukcji naszej zdewastowanej w czasie wojny gospodarki energetycznej. To też produkcji energii elektrycznej — temu podstawowemu ważnemu rozwoju całego szeregu gałęzi przemysłu — poświęcono od samego początku wiele uwagi.

Zadanie nie było łatwe; zniszczeniu uległo — jeżeli chodzi o elektrownię o mocy ponad 1000 kilowatów — 506,000 kilowatów w urządzeniach wytwórczych na terenach przedwojennych, 518,000 kilowatów na Ziemiach Odzyskanych, co stanowi, biorac za podstawę stan z 1944 roku, 38% ogólnej mocy urządzeń wytwórczych.

Straty w 25 elektrowniach o mocy ponad 1000 kilowatów bez Ziem Zachodnich, wyrażają się olbrzymią sumą 137,855,300 złotych przedwojennych, czyli stanowią 25% ich wartości.

Conajmniej w równym stopniu zniszczeniom uległy inne urządzenia energetyczne, jak, sieć wysokiego napięcia, podstacje transformatorowe itp.

Obecnie, po roku wytężonej pracy, w ciągu którego odbudowano urządzenia wytwórcze o mocy 375 tys. kilowatów, na terenie całej Polski łącznie z Ziemiami Odzyskanymi, moc czynnych elektrowni (każda ponad 1000 kilowatów) wynosi 2,036,000 kilowatów, czyli 76% stanu z roku 1944.

Oprócz tego oddano do użytku około 6,500 km linii wysokiego napięcia i odbudowano koło 2 tys. podstacji transformatorowych.

Przewidziana w planie trzyletnim budowa nowych elektrowni, lub powiększenie już istniejących, ma dać łącznie mocy 510,000 kilowatów.

Zawarte przez nas umowy, a przedę wszystkim eksport naszego węgla, umożliwi dokonanie zagranicznych zamówień na urządzenia elektrowni cieplnych o łącznej mocy około 600 tys. kilowatów; 82 tys. kilowatów obejmą przygotowania urządzeń wytwórczych elektrowni wodnych. Objęte zamówieniami inne urządzenia energetyczne, jak: transformatory, kable, aparatura, rozdzielcza itp. umożliwi nam realizację przewidzianej w planie trzyletnim budowy 2,700 km nowych linii wysokiego i niskiego napięcia.

Całokształtem gospodarki energetycznej kraju zajmuje się Centralny Zarząd Energetyki.

Wiadomości różne

Historia mostu Poniatowskiego

Warszawa (SAP). — Koncepcja budowy mostu Poniatowskiego powstała w r. 1870. Pierwszy projekt złożono w 1872 r., ale nie został on zrealizowany. Drugi projekt złożono w r. 1894.

Prace wstępne i przygotowawcze trwały od 1901 do 1903 r. Budowę filarów rozpoczęto w r. 1904, a zakończono w 1908 r. Montowanie konstrukcji stalowej trwało od 1908 do 1912, samo zaś układanie jezdni i chodników do połowy 1914 r.

Niedługo cieszyła się Warszawa tym swoim najpiękniejszym mostem. Wybuchła wojna światowa i 5 sierpnia 1915 r. most został wysadzony przez cofające się wojska rosyjskie. Po wkroczeniu do Warszawy Niemcy dokonali prowizorycznej naprawy mostu, która jednak nie przetrwała długo z powodu pożaru.

Odrodzone państwo polskie rozpoczęło odbudowę mostu w 1920 r. W 1925 r. ukończono budowę jego połowy. Odbudowę drugiej połowy ukończono w r. 1927. Wtedy odbudowa czterech przęseł trwała 7 lat.

Odbudowa tych samych czterech przęseł zniszczonych przez Niemców w 1944 r. rozpoczęła się 1 lipca 1945 r. i trwała rok.

Statki szwedzkie przywożą rudę, zabierają węgiel

Gdańsk (ZAP). — W Basenie Górniczym portu gdańskiego stoją w tej chwili, z wyjątkiem jednego francuskiego, same szwedzkie statki, w tym obiem statków kończy ładować węgiel. Są to: „Ara", „Karbonia", „Ligur", „Kamko", „Smoetwig", „Omeberg", „Obdewald", „Grundborg Segrell". Pięć innych statków wyładowuje przywiezioną rudę żelazną dla Polski. Są to: „Wenus", „Nils Sture", „Albak", „Arabert". Statek francuski „Egge" czeka na ładunek.

Cztery sprzeczne polityki w Niemczech

„Polityka brytyjska jest niemal (jak to wyjaśnił p. Hynd) oparta na dążeniu do zgodnej pracy administracji czterech mocarstw. Brytyjczycy pilnują się, by nie uczynić kroku, który by mógł wpłynąć na zepsucie się jedności w Berlinie. Z tego to powodu zgadzają się na plany rozwoju przemysłu, choć są one bardzo trudne do przyjęcia. Z tego samego powodu dotychczas w swojej strefie usiłowali oni unikać prowadzenia jakiejkolwiek pozytywnej polityki, np. wprowadzenie programu socjalistycznego lub popierania socjal-demokratów. Teraz jednak oczywistym się stało bardziej pozytywne podejście. Brytyjskie i francuskie Min. Spraw Zagranicz. zgodnie rozważa propozycje przedstawione przez p. Bevina na temat przyszłości Ruhry i Nadrenii. Propozycje te oczywiście nie są ostateczne i podlegać będą zmianom w trakcie negocjacji, lecz przedstawiają obrazowo charakter planów, które rząd W. Brytanii chciałby narzucić Niemcom. Nie ma co do tego żadnej wątpliwości, że propozycje te zostały powzięte w duchu pełnym nadziei i konstruktywności Zasadą ich jest, że Niemcy, będące nadal jednością gospodarczą i celną, politycznie rozbudowane powinny być jako federacja. Strefa brytyjska byłaby podzielona na trzy państwa: Szlezwik—Holsztyn wraz z miastami hanzentyckimi: Hamburg, Brema i Lubeka z ich zapleczem, Wielki Hanower i Ruhra — Nadrenia z włączeniem znacznej części Westfalii. Ta ostatnia prowincja byłaby zupełnie zsocjalizowana i inne narody miałyby prawo do współdziałania w kontroli tamtejszego ciężkiego przemysłu. Plan ten mógłby dać rezultaty przy istnieniu zjednoczonego federacyjnie Reichu. Mógłby być również odpowiedni w zachodnio-europejskim ugrupowaniu, gdyby była pozostała granica nad Elbą.

Polityka francuska z drugiej strony wykazała minimalne zmiany swych propozycyj pierwszych, by Nadrenia i Ruhra zostały odseperowane politycznie i ekonomicznie od Niemiec i podporządkowane międzynarodowej kontroli. Francuzi proponują również włączenie autonomicznej Saary do nowej federacyjnej „Union Française". W międzyczasie mimo widocznej zgody na ostatniej konferencji węglowej w Essen Francja nalega, aby przynajmniej jeden milion węgla z Ruhry miesięcznie był oddany do ich użytku.

Polityka amerykańska jest o wiele trudniejsza do określenia. Anglia i Francja mają przynajmniej ministrów lub pełnomocników odpowiedzialnych za skoordynowanie ich polityki względem Niemiec. Tego rodzaju urząd nie istnieje w Waszyngtonie i trudno byłoby wyśledzić istotne centrum władzy: czy jest to Ministerstwo Spraw Zagranicznych, czy Min. Wojny, czy Białego Domu, czy też wszystkie naraz. Obecność gen. Clay na Kontrolnej Komisji dowodzi, że wiele decyzyj jest przedsiębranych w samych Niemczech, a sprawy militarne są decydujące. Przewodnim problemem militarnym władz amerykańskich w Niemczech jest bezwątpienia morale ich oddziałów okupacyjnych. Problem ten jest tak naglący, że jednym z najważniejszych dążeń polityki amerykańskiej w Niemczech, jest powrót ich żołnierzy do St. Zjednocz. w możliwie najkrótszym czasie. Ze względu na tę konieczność odbywają się w strefie amerykańskiej wczesne wybory oraz szybkie przenoszenie odpowiedzialności politycznej na niemieckiej „rząd" regionalny. Nowym posunięciem jest propozycja amerykańska, przedłożona przez Byrnesa na konferencji paryskiej na temat traktatu czterech mocarstw, gwarantującego rozbrojenie Niemiec „po wejściu armii okupacyjnych". Amerykańskie dążenie do pośpiesznego wycofania się jest naturalne, a w wypadku Austrii uzasadnione i rozsądne. Na nieszczęście w wypadku Niemiec wydaje się to mieć niekorzystne skutki psychologiczne. Amerykanie zdają sobie sprawę z obecnego stanu Niemiec, a szczególnej ze stosunków między okupacyjnymi mocarstwami, które są takie, że niemożliwe jest szybkie wycofanie się. Poczucie daremności, wywołanej przez ten fakt, znajduje sobie ujście we wzroście podejrzeń nie tylko w stosunku do intencji Rosji, lecz także i Wielkiej Brytanii".

Kronika m. Radomska

Dyżury nocne lekarzy w m-cu lipcu

Dr T[illegible], ul. Rolna 53 w dniach: 2, 6, 10, 14, 18, 22, 26, 30.

Dr Sobrańsk, ul. Plac 3 Maja 2 w dniach: 3, 7, 11, 15, 19, 23, 27, 31.

Oddział Redakcji Głosu Narodu

Od dnia 23-go lipca b. r. czynny jest oddział Redakcji „Głosu Narodu" w Radomsku przy ul. Reymonta Nr. 7, w lokalu Zw Inwalidów Wojennych. Kierownikiem oddziału jest ob. Aleksander Kieszczyński, który przyjmuje korespondencję oraz ogłoszenia codziennie, oprócz niedziel i świąt, w godzinach od 9-ej do 11-ej przed południem.

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i propagandy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52, Tel. 2245 i 2249. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie.